

Temat: CZYM JEST ZŁO I JAK MU SIĘ PRZECIWSTAWIAĆ?

- a) **Cel dydaktyczny:** Poznanie wpływu zła na nasze relacje.
b) **Cel wychowawczy:** Zachęta do omijania okazji do grzechu.
Pomoce: Pismo Święte, długopisy, kartki, załącznik 1

Treść

1. Wstęp - Modlitwa na rozpoczęcie spotkania

 Animator rozpoczyna spotkanie od znaku krzyża, zapalenia świecy i modlitwy do Ducha Świętego (znaną formułką lub własnymi słowami) np. „Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze...”

2. Treść właściwa

I. Widzieć

 Temat naszego dzisiejszego spotkania to: „Czym jest zło”, a więc na początek chciałbym abyście wszyscy podzielili się tym, jak tak naprawdę rozumiecie zło:

- Czym według was jest zło? (zło jest przeciwieństwem dobra, jest niezgodne z zasadami etyki, może być wynikiem braku szczęścia, kierowane wobec Pana Boga i innych jest grzechem)

- Gdzie doświadczamy skutków zła? (w szkole, pracy, internecie, w domu, wśród znajomych, na ulicy)

 Proszę aby każdy z was odpowiedział na pytanie:

- Z jakim złem spotykasz się na co dzień? (animator zapisuje na kartce pomysły uczestników)

 Podsumowanie: Jak widzicie ze złem spotykamy się codziennie, nawet wśród osób, które są nam bardzo bliskie. Zarówno doświadczamy zła jak i sami go czynimy, w różnych sferach naszego życia. Czasem nasze słowa i czyny mogą sprawić komuś ogromną przykrość, przez co przestajemy patrzeć na siebie z miłością.

W dalszej części zastanowimy się jak zło wpływa na nasze relacje...

II. Osądzić

(Animator wyznacza jednego z uczestników do przeczytania fragmentu)

W poszukiwaniu odpowiedzi na postawione pytanie pomocą niech będzie dla nas Boże Słowo:

 **(Rdz 3, 1-6)** „Wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: «Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?» Niewiasta odpowiedziała wężowi: «Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli». Wtedy rzekł wąż do niewiasty: «Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło». Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski.”

 - Przez kogo Ewa została skuszona do zerwania owocu? (przez węża pod, którego postacią skrył się diabeł)

- Co stało się gdy Adam i Ewa spożyli zakazany owoc? (poznali czym jest dobro i zło, oraz postąpili źle wobec Pana Boga, który zabronił im jeść owocu z drzewa zakazanego)

- Co było takiego złego w postępowaniu pierwszych rodziców? (Pierwsi ludzie byli nieposłuszni Panu Bogu, niestety nie wykorzystali łaski jaką dał im w raju, tego, że mogli pozostać szczęśliwi i żyć pośród samego dobra)



Podsumowanie: Pan Bóg dał każdemu człowiekowi wolną wolę aby czynić dobro, niestety często nie zdajemy sobie sprawy z dobroci Stwórcy wobec nas. Nadużywamy jej do czynienia zła wobec drugiego człowieka czy Pana Boga – odrzucenie dobra i miłości Bożej nazywamy GRZEchem. Bóg dał każdemu z nas dar życia i wolności i pragnie byśmy dobrowolnie oddawali Mu cześć, nie nadużywali wolnej woli do czynienia zła.

Jak możemy zauważyć grzech pierworodny bardzo źle wpłynął na relacje między Ewą, Adamem, Panem Bogiem i stworzeniem. Grzech bardzo rozbił tę relację, a teraz widzimy skutki tego rozbicia – świat stał się wrogiem dla człowieka.



Teraz proszę Was abyście zastanowili się i w myślach policzyli w których dziedzinach i jak często zdarza się wam popełniać grzech przeciwko drugiemu człowiekowi:

(Animator po kolei czyta daną sferę podaną poniżej:)

- w internecie,
- w relacjach z rodzicami i rodzeństwem,
- w relacji z Panem Bogiem,
- w szkole,
- wśród znajomych,
- jakie zło wyrządzasz samemu sobie,

Dziękuję za udział w tym ćwiczeniu.



Moi drodzy, pragnę abyśmy rozważyli sobie jeszcze jeden fragment z Pisma Świętego. Pomoże on nam odkryć jakie dwie drogi stawia przed nami Bóg:

(Pwt 30, 15-20) „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść. Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im - oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładąc przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.”



- Jakie 2 drogi pokazuje nam ten fragment? *(życie i szczęście, czyli trwanie w woli Pana Boga, słuchanie Go – ta droga może uczyć nas czynić dobro. Drugą drogą jest śmierć i nieszczęście – ona prowadzi nas do braku więzi z Panem i czynienia zła wobec Niego i drugiego człowieka)*



Podsumowanie: Wybierając życie i szczęście jesteśmy wezwani do miłowania Pana Boga chodzić jego drogami czynić dobro. Kiedy zachowujemy przykazania i wierzymy, chodzimy drogami Pana, a On nam w tym błogosławi.

Moi drodzy! Zauważyliśmy wcześniej, że zło może być osobowe. Diabeł kusi do grzechu i człowiek jako osoba ulega pokusom i popełnia zło. Zastanówmy się: **Jak przeciwstawiać się złu?**

III. Działać

Zapraszam Was do posłuchania świadectwa pewnego człowieka – Piotra Zalewskiego. Jest to swojego rodzaju „wywiad”, w którym opowiada on jak wyszedł z nałogu, a teraz realizuje projekty ewangelizacyjne w całej Polsce. *(Animator czyta świadectwo – aneks 1)*



Jak wyglądało twoje życie, zanim zacząłeś się nawracać?

Łapczywie i na oślep szukałem uwagi, potwierdzenia własnej wartości, poczucia, że jestem kochany. Byłem przekonany, że zostanę zauważony, gdy zrobię coś „wyrazistego”. Gdy ktoś okazał mi zainteresowanie, gruntowałem się w iluzorycznym przekonaniu, że teraz oto jestem wartościowy, bo inni mnie cenią. A to były jedynie pozorne substytuty miłości. Szeroko pojęty melanz doprowadził mnie w tamtym czasie na skraj przepaści.

Jaką drogę duchową musiałeś przejść – i jaką pracę nad sobą wykonać – żeby znaleźć się w miejscu, w którym jesteś dzisiaj?

To, gdzie dzisiaj jestem i co robię, zawdzięczam łasce Bożej, której dałem się poprowadzić, a także wsparciu drugiego człowieka, przez którego Pan Bóg także działa. Modlitwa, wspólnota Kościoła i własna determinacja sprawiły, że dzisiaj rozwijam się i staram żyć z Bogiem. Ukończyłem studia psychologiczne, żyję bez narkotyków, razem z Jackiem „Heresem” Zajkowskim realizuję antynarkotykowe projekty ewangelizacyjne w całej Polsce, mam cudowną żonę Kasię. I chociaż radykalnie zmieniłem swoje życie, to ciągle jest masa spraw do przepracowania. Nieraz jest trudno, jednak nie tracę ducha. Mam blisko ludzi, którzy mnie wspierają: kierownika duchowego, raz w tygodniu chodzę na psychoterapię, wraz z Kasią należymy też do wspólnoty Domowego Kościoła.

Jak to jest wyrwać się z niewoli?

Ten pierwszy impuls jest jak silne zakochanie. Przychodzi z ogromną nadzieją. Nagle uświadamiasz sobie, że można pokonać coś, co przez lata było nie do pokonania. Uświadamiasz sobie, że jest ktoś, kto cię kocha i jest w stanie przebaczyć ci wszystko, jeśli tylko Go o to poprosisz – Jezus. Wyrwanie się z niewoli trwa tak naprawdę każdego dnia. To codzienna decyzja na modlitwie: „Panie, Ty wiesz, jak łatwo mnie zniewolić. Chcę z Twoją pomocą wybierać prawdziwą wolność”.

Co czujesz, kiedy wracasz myślami do tego, co było?

Cieszę się, że jest inaczej, lepiej. Że w moim życiu nastąpił zwrot akcji – tyle udało mi się zmienić, naprawić. Czasami czuję też trwogę, bo wiem, jak mało potrzeba, żeby wrócić do starego życia. Wystarczy odrobina pychy oraz szczypta innych grzechów głównych, by znowu poddać się kuszącej i pozornie dobrze przyprawionej potrawie, którą świat ma dla mnie w szeroko rozbudowanej ofercie. Jedynym sposobem, by się temu oprzeć, jest pokora.

To też ważne, żeby pozwolić sobie pomóc, prawda?

Tak, ja byłem w totalnym kryzysie, naprawdę nie było już co zbierać. Gdy pozwoliłem sobie pomóc, zyskałem nową jakość. Dla mnie momentem przełomowym była spowiedź.

Jedno spotkanie przyniosło z sobą tak dużą zmianę?

Tak, ponieważ wtedy, w tym sakramencie, po raz pierwszy zdjąłem maskę i pokazałem siebie prawdziwego. Ta pierwsza przełomowa spowiedź była też wskazówką – idź w tym kierunku.



Podsumowanie: Jak możemy zauważyć przeciwstawianiu się złu będąc sami jesteśmy bardzo słabi, ale możemy otrzymywać wsparcie od Pana Boga poprzez sakramenty, zachęcam Was aby praktykować systematycznie sakrament spowiedzi – korzystajmy z tego ogromnego daru. Oczywiście nie jest to jedyna droga do tego abyśmy przeciwstawiali się złu, włączajmy się w nasze wspólnoty i tam uczmy się czynić dobro. Jak już wspomnieliśmy sami jesteśmy bardzo słabi w pokonywaniu zła, ale wielką moc ma zawierzenie się Panu Bogu i modlitwa. Starajmy się z tego korzystać, lecz pamiętajmy, że upadki są rzeczą naturalną i zawsze się pojawiają, ale właśnie wtedy Pan Jezus wyciąga do nas pomocną dłoń, której możemy się chwycić.

3. Hasło spotkania

„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” **Rz 12, 21**

4. Piosenka spotkania

„Pan jest pasterzem moim”

5. Zadanie apostoelskie

W poprzedniej części spotkania każdy z nas liczył swoje „plusy”. Waszym zadaniem teraz jest codziennie postarać się zamienić ten zły uczynek na dobry. Gdy będzie to zbyt ciężkie – pomódlcie się za to aby

Pan Bóg dał wam siłę do pokonywania codziennego zła.

6. Modlitwa na zakończenie





Panie Jezu, dziękujemy Ci za Twoje miłosierdzie. Za to, że gdy upadamy ty zawsze pokazujesz, że jesteś i możemy na Ciebie liczyć, oraz za to, że dałeś nam ogromny dar – sakrament pokuty i pojednania, w którym stajemy w prawdzie z naszymi słabościami i złem, które popełniamy.

(Animator prowadzi modlitwę znaną formułką lub własnymi słowami, np. „Chwała Ojcu i Synowi...”)

„Wyrywanie się z niewoli to codzienna decyzja”. Świadectwo Piotra Zalewskiego

Jak wyglądało twoje życie, zanim zacząłeś się nawracać?

Łapczywie i na oślep szukałem uwagi, potwierdzenia własnej wartości, poczucia, że jestem kochany. Byłem przekonany, że zostanę zauważony, gdy zrobię coś „wyrazistego”. Gdy ktoś okazał mi zainteresowanie, grunto-
wałem się w iluzorycznym przekonaniu, że teraz oto jestem wartościowy, bo inni mnie cenią. A to były jedynie
pozorne substytuty miłości. Szeroko pojęty melanż doprowadził mnie w tamtym czasie na skraj przepaści.

Jaką drogę duchową musiałeś przejść – i jaką pracę nad sobą wykonać – żeby znaleźć się w miejscu, w którym jesteś dzisiaj?

To, gdzie dzisiaj jestem i co robię, zawdzięczam łasce Bożej, której dałem się poprowadzić, a także wsparciu
drugiego człowieka, przez którego Pan Bóg także działa. Modlitwa, wspólnota Kościoła i własna determinacja
sprawiły, że dzisiaj rozwijam się i staram żyć z Bogiem. Ukończyłem studia psychologiczne, żyję bez narkoty-
ków, razem z Jackiem „Heresem” Zajkowskim realizuję antynarkotykowe projekty ewangelizacyjne w całej Pol-
sce, mam cudowną żonę Kasię. I chociaż radykalnie zmieniłem swoje życie, to ciągle jest masa spraw do prze-
pracowania. Nieraz jest trudno, jednak nie tracę ducha. Mam blisko ludzi, którzy mnie wspierają: kierownika
duchowego, raz w tygodniu chodzę na psychoterapię, wraz z Kasią należymy też do wspólnoty Domowego Ko-
ścioła.

Jak to jest wyrwać się z niewoli?

Ten pierwszy impuls jest jak silne zakochanie. Przychodzi z ogromną nadzieją. Nagle uświadamiasz sobie, że
można pokonać coś, co przez lata było nie do pokonania. Uświadamiasz sobie, że jest ktoś, kto cię kocha i jest w
stanie przebaczyć ci wszystko, jeśli tylko Go o to poprosisz – Jezus. Wyrywanie się z niewoli trwa tak naprawdę
każdego dnia. To codzienna decyzja na modlitwie: „Panie, Ty wiesz, jak łatwo mnie zniewolić. Chcę z Twoją po-
mocą wybierać prawdziwą wolność”.

Co czujesz, kiedy wracasz myślami do tego, co było?

Cieszę się, że jest inaczej, lepiej. Że w moim życiu nastąpił zwrot akcji – tyle udało mi się zmienić, naprawić.
Czasami czuję też trwogę, bo wiem, jak mało potrzeba, żeby wrócić do starego życia. Wystarczy odrobina pychy
oraz szczypta innych grzechów głównych, by znowu poddać się kuszącej i pozornie dobrze przyprawionej po-
trawie, którą świat ma dla mnie w szeroko rozbudowanej ofercie. Jedynym sposobem, by się temu oprzeć, jest
pokora.

To też ważne, żeby pozwolić sobie pomóc, prawda?

Tak, ja byłem w totalnym kryzysie, naprawdę nie było już co zbierać. Gdy pozwoliłem sobie pomóc, zyskałem
nową jakość. Dla mnie momentem przełomowym była spowiedź.

Jedno spotkanie przyniosło z sobą tak dużą zmianę?

Tak, ponieważ wtedy, w tym sakramencie, po raz pierwszy zdjąłem maskę i pokazałem siebie prawdziwego. Ta
pierwsza przełomowa spowiedź była też wskazówką – idź w tym kierunku.